

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
24

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso.**
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciół Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

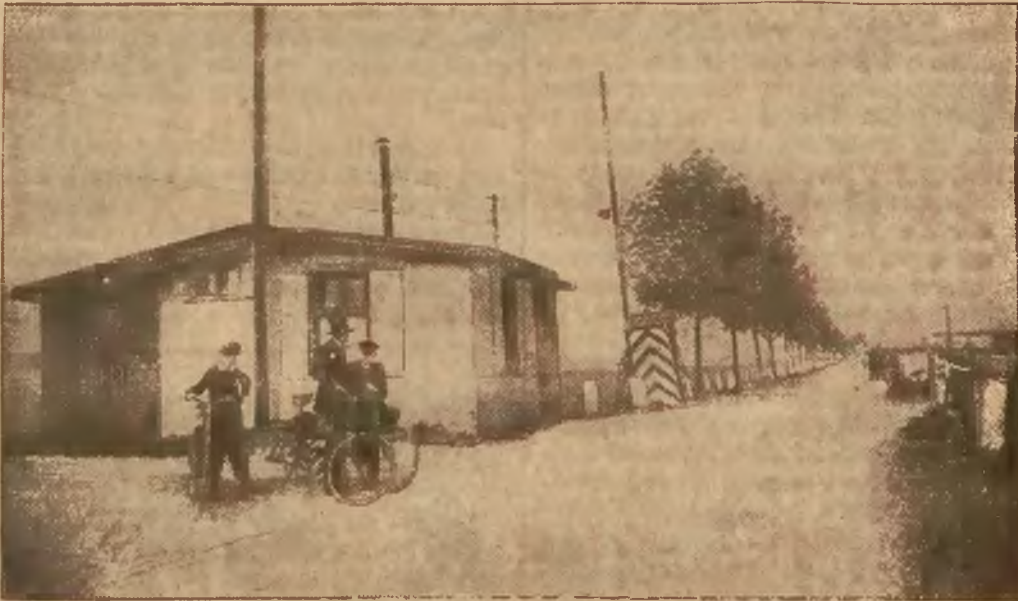
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 8-go czerwca 1930 roku.

Kraków.



Budka niemiecka na pograniczu pomorskim, dokąd zwabiono polskich oficerów straży granicznej. Szczegółowo o tem piszemy w dziale Polityki Międzynarodowej.

Przegląd tygodniowy.

Możliwość odbycia sesji sejmowej.

W gazetach zbliżonych do Rządu podano wiadomości, że Sejm zbierze się 22. b. m. i że ze strony rządowej nie będzie przeszkód w odbyciu sesji, jeżeli Sejm zechce obradować nad wnioskami o zmianę Konstytucji i nad sposobami złagodzenia kryzysu gospodarczego, a zaniecha bezowocnej walki przeciw Rządowi.

Zapowiedź ta pojawiła się prawdopodobnie z wiedzą Rządu. W takim razie byłaby oznaką gotowości Rządu do współpracy z Sejmem. Ponieważ mogłoby to nastąpić tylko w takim razie, gdyby część opozycji zaniechała ostrej walki, przeto kraja pogłoski, że wśród klubów tworzących dotychczasową opozycję, ma nastąpić jakieś „przegrupowanie”. Termin niedaleki, zobaczymy. Endecy uczynią największe wysiłki, aby uspokojeniu przeszkodzić, bo ich celem jest obalenie Marszałka Piłsudskiego, bez względu na dobro Państwa i ludu. Endekom zależy raczej na pogorszeniu stosunków gospodarczych, dla potęgowania walki przeciw rządowi Marszałka. Takiesamo stanowisko zajmują komuniści i undowcy ukraińscy. Ich wspólnym hasłem „im gorzej, tem lepiej”.

Jednoczenie czy rozbijanie.

W nekowaniach o zjednoczenie klubów poselskich i stronnictw chłopskich zaszedł 31-go maja fakt, który jest złą zapowiedzią na przyszłość. Oto Klub Stronnictwa Chłopskiego wystosował do zarządu Wyzwolenia, następujące pismo:

„Zawiadamy Szanownych Obywateli, że Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu dnia 31 maja rb. — w myśl uchwał kongresu i Rady Naczelnej — zwrócić się raz jeszcze do PSL. Wyzwolenia z propozycją natychmiastowego połączenia 3-ch stronnictw chłopskich, tj. Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta w jedno stronnictwo —

bez żadnych warunków i uzgodnień tak programowych, jakoteż personalnych.

Centralny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Chłopskiego:

Sekretarz (—) Konstanty Pac. Prezes (—) Dr. St. Wrona. (—) Jan Dąbski. (—) Zb. Wierzbiański. (—) J. Zalewski. (—) Józef Mochniej. (—) E. Opolski. (—) Jan Duro.

Pismo to podano do wiadomości publicznej równocześnie z przesłaniem go Wyzwoleniu i nie czekając na odpowiedź. Takie postępowanie wywoła w Wyzwoleniu niechęć do Stronnictwa Chłopskiego i obawę przed jednoczeniem się z towarzystwem tak nieprzyzwoicie postępującem. Oznacza ono pozornie gorliwość o wymuszenie bodaj natychmiastowego zjednoczenia, a w gruncie rzeczy jest nielojalną konkurencją wobec rzeszy chłopskiej pragnącej zjednoczenia, jest konkurencją zmierzającą do zaszkodzenia Wyzwoleniu. W taki sposób stworzone zjednoczenie byłoby od początku śmiertelnie chorem, pełnem zawiści wzajemnych, przeto niezdolnem do owocnej pracy. Małżeństwo z muzu oznacza zwyczajnie nieszczęście dla obydwu stron. To też zaraz powstały wśród posłów i gazetarzy sejmowych różne domysły co do pobudek i zamiarów tego kroku pp. Dąbskiego, Wrony i tow. Przeważała opinia, że to ultimatum oznacza w istocie rozbicie rokowań zjednoczeniowych. Słychać było i takie głosy, że pobudka ku temu wyszła od dyrektora biblioteki sejmowej p. Kołodziejskiego, uważanego za pośrednika w stosunkach między zwaśnionymi klubami poselskimi i rządem. Dlatego bardzo być może, iż krok p. Dąbskiego-Wrony jest zapowiedzią zmiany stosunków między Rządem a opozycją. Stąd zapewne zrodziła się pogłoska, że sesja sejmowa się odbędzie. — W interesie Państwa i ludu trzeba życzyć, aby jak najrychlej nastąpiło złagodzenie nieszczęsnej waśni.

I to znamienne, że endecy pochwalają krok Dąbskiego, twierdzą, że Witos już się zgodził na zjednoczenie, a że tylko Wyzwolenie się

ociąga. Pochwała endeków dla Dąbskiego i Witos, a nagonka na Wyzwolenie, to też coś znaczy. Chlubne to świadectwo dla Wyzwolenia.

Rozrost endecji.

Z walki między stronnictwami chłopskimi i robotniczymi a Marszałkiem i BB. korzysta endecja zjednoczona z klerykałami i mająca od dawna do pomocy znaczną liczbę biurokracji i profesorów uniwersyteckich i gimnazjalnych. Jak przed wojną tak i teraz endecja nazywająca się „stronnictwem narodowym”, jest w rzeczywistości tylko orędowniczką kapitalistów, fabrykantów, obszarników, urzędników i kleru, a przeciwniczką chłopów i robotników. Endecja w pierwszym sejmie przeszkodziła i dotychczas zajadłe przeszkadza reformie rolnej, ochronie drobnych dzierżawców i wszystkiemu co dotyka obszarników.

Endecja była przed wojną i podczas wojny i jest dotychczas śmiertelnym wrogiem Marszałka Piłsudskiego, z zawiści, że jego uznał naród za budowniczego Polski, a nie endecję i nie jej wodza Dmowskiego. Wyjaśnialiśmy to w Przyjacielu Ludu bardzo często i dokładnie, więc nie ma potrzeby teraz się o tem rozpisywać, przeszkadzała tworzeniu armii polskiej podczas wojny światowej, a przyjaźniła się z Rosją, endecja czyniła Marszałkowi najróżniejsze trudności podczas wojny z nawałą rosyjską, endecja natchnęła morderce Niewiadomskiego do zamordowania pierwszego prezydenta Narutowicza, jako przyjaciela Marszałka, endecja stworzyła rządy chjenopiasta w r. 1923 i doprowadziła do ruiny pieniądza państwowego za ery rządów Grabskich, endecja z Witosem stworzyła w maju 1926 drugie wydanie rządów chjeńskich, ale na szczęście przepędził ich Marszałek. Stąd ich śmiertelna i niezmierna nienawiść do Marszałka.

Za tę szkodliwość postanowił ich Marszałek uszkodzić. I rzeczywiście, przy wyborach w r. 1928 spadli endecy ze 101 poselstw na 36, kapitaliści, obszarnicy i biurokraci zaczęli ich porzucać.

Uratowała ich dopiero rozterka między Marszałkiem Piłsudskim a PPS. i Wyzwoleniem. Wyzwolenie gracze endecy liczyli na tę walkę i podsycali ją umiejętnie przy każdej sposobności, przy pomocy kleru rzymskiego i wielkiej części urzędników, którzy pozornie przystąpili do BB, aby się utrzymać na stanowisku, ale skrycie pozostali endekami i tak urzędowali i urzędują, aby wzburzyć ludność przeciw rządowi Marszałka. I można stwierdzić, że się endekom ta intryga udaje, także z winy pełnomocników Marszałka, często niedbale a nawet całkiem źle służących jego idei.

Rozrost endecji widzą PPSowcy i Wyzwolenie. Wiedzą, jakim nieszczęściem dla chłopów i robotników byłoby zwycięstwo endecji. Ale gorączka w walce przeciw Marszałkowi tak daleko ich już poniosła, że gotowi popełnić samobójstwo i pomagać endekom, byleby zwalczyć Marszałka. To jest zaślepienie bardzo niebezpieczne. Z taką desperacką polityką, aby iść z deszczu pod rynnę, z pod rządów Marszałka pod rządy endeko-klerykalne, ani chłopci ani robotnicy nigdy się pogodzić nie mogą.

Jan Stapiński.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

Zamach na prawa naftowe.

Spadek produkcji ropy z 250 tysięcy wagonów (cystern) rocznie na 65 tysięcy, zmniejszenie liczby nowych szybów wiertniczych 150 rocznie na 40,

zawodnienie wielkich obszarów ropodajnych, zamknięcie i zniszczenie kilkunastu rafinerji dla ułatwienia kartelowi zgubnej roboty,

zawładnięcie Towarzystwem Naftowym, jako przedstawicielstwem przemysłu naftowego,

pozbawienie pracy tysięcy pracowników naftowych i skazanie ich z rodzinami na bezrobocie i nędzę,

pomnieszenie dochodów państwowych z tego źródła podatkowego,

zagrożenie siły obronnej Państwa przez pomniejszenie produkcji podstawowych materiałów nowoczesnej walki, jak byzyny, oliwy i smary dla samochodów i samolotów,

uszczerpienie o wiele milionów dochodów gmin i ludności z zarobków ubocznych przy wiertnictwie i z brulionów, a wreszcie

wyśrubowanie ponad miarę cen nafty, benzyny, olejów i smarów w całej Polsce ze szkodą ludności dla wspomżenia niszczycielskiej wrogiej siły kartelu,

oto litanja i to jeszcze nie cała grzechów i zbrodni popełnionych na zgubę naszego polskiego przemysłu naftowego przez zagraniczne przedsiębiorstwa, bezpośrednio lub pośrednio zawisłe od amerykańskiego „Standardu” i holenderskiego „Dutch Shell”.

A to wszystko działo się od początku i aż dotychczas się dzieje, mimo istnienia naszych ministerstw, urzędów górniczych i innych podrzędnych władz, obowiązanych do nadzoru i pilnowania interesów Państwa i ludności. Rząd mógł mieć i miał wpływ we wszystko, także jako właściciel największej rafinerji „Polmin” w Drohobyczu i jako posiadacz najrozleglejszych terenów naftowych w państwowych obszarach lasowych w Tustanowicach i indziej. Dlatego winna i odpowiedzialność za upadek polskiego przemysłu naftowego i wszystkie skutki niszczenia tego bogactwa narodowego spada także na nasze rządy od r. 1918 aż do teraz. Ale i nasze sejmy dotychczasowe ponoszą znaczną część odpowiedzialności za to, że nie zainteresowały się należycie temi sprawami i nie zdołały spowodować poprawy.

Stwierdzenie tej prawdy jest konieczne dla zapobieżenia najgroźniejszemu, można powiedzieć ostatecznemu ciosowi, jaki pełnomocnicy „Standardu” i „Dutch Shella” i tym podobnych przedsiębiorstw zagranicznych gorliwie i wytrwale od dawna przygotowują, znajdując w Ministerstwie Przemysłu i Handlu gorliwych pomocników i doradców.

KONFISKATA TERENÓW.

Takim ciosem ostatecznym byłoby niechybnie wywłaszczenie właścicieli ziemi z ich praw nafto-

wych. Przygotowania do tego zamachu i konfiskaty czynione są niemal od pierwszej chwili wskrzeszenia naszej niepodległości państwowej. Zamachowcy są świadomi doniosłości szkody, jaką wyrządzić zamierzają w pierwszym rządzie właścicielom ziemi, dlatego kroki swoje osłaniają starannie tajemnicą. Od czasu do czasu przedostanie się jakaś wiadomość o tem do publiczności i wywoła oczywiście oburzenie. W takim razie zamachowcy przerywają na jakiś czas swoją robotę i czekają na sposobną chwilę do wznowienia. Już kilka razy doprowadzili rzecz w Ministerstwie prawie do końca. Przed paru laty byli już tak pewni swego łupu, że podali termin wykonania zamachu w drodze dekretu rządowego. Wówczas popsula im szyki lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Następnie w r. 1927 pomieszał spiskowcom szyki dr. Stanisław Dunikowski, przez ujawnienie ich szkodnictwa w świętych artykułach p. t. „Groza wywłaszczenia rolnika z praw naftowych”, pomieszczonych w „Czasie” krakowskim w grudniu 1927. Wówczas też ogłosił p. Stapiński daną mu odpowiedź uspokajającą Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wskutek wręczonych protestów prawie wszystkich gmin pow. Krośnieńskiego. Ale już w r. 1929 zamachowcy puścili w ruch nowe przygotowania i doprowadzili projekt nowej ustawy naftowej, postanawiającej konfiskatę własności praw naftowych, do tego stanu, że przeszła ona już przez biuro ustawodawcze Ministerstwa Sprawiedliwości i czeka jeszcze tylko na zatwierdzenie Rady Ministrów. Czyli, że groza konfiskaty praw naftowych zawisła znowu nad właścicielami ziemi na całym Podkarpaciu i trzeba znowu i to czem prędzej przedsięwziąć starania obronne.

W celu zmylenia ludności i osłabienia obrony ofiarowuje ten nowy projekt właścicielom gruntów 5% brutto produkcji, ale pod tylu warunkami, że można to nazwać „zasadką na łatwowiejnych nieświadomych”. Udowodnię to niebicie w następnych artykułach. Na razie kończę ostrzeżeniem: chłopci polscy i ruscy we wszystkich gminach całego Podkarpacia, od Zaleszczyk aż po Limanowę, szykujcie petycje takiej osnowy:

Wysoki Rządzie! Protestujemy stanowczo przeciw konfiskacie czy uszczerpieniu naszych dotychczasowych praw naftowych na naszych gruntach. Ruinie przemysłu naftowego winien kartel przedsiębiorstw zagranicznych, a nie my właściciele gruntów i nie nasze prawa naftowe. Zwolaj nas Rządzie na naradę, a my i nasi pracownicy naftowi wskażemy pewną drogę do ożywienia i rozkwitu przemysłu naftowego. My właściciele gruntów złączymy się w spółdzielcze przedsiębiorstwa, a Rząd niech nam pomoże kredytem w tej wysokości, jak go mają teraz kartelowcy. Podpisy.

Za tydzień pomówimy co dalej

Nafciarz.

Mowca Konarski rzeczowo przedstawił zmianę ordynacji gminnej i zachęcał zgromadzonych do szczerzego zajęcia się ogrodnictwem, hodowlą drobiu, gdyż to rolnictwu przyniesie jak największą korzyść a przeważnie dla ludności małorolnej.

Mowca Będziński przedstawił obecny ciężki stan rolnictwa w kraju, wielką nędzę z braku pracy po wsiach. Tysiące ludzi szuka pracy, wyjazd za granicę zabroniony, zaś produkta rolne są po niskich cenach nie stosowane do żadnych wyrobów przemysłowo-rolniczych, dlatego małorolny i bezrolny chłop na wsi i mieście żyje w wielkiej nędzy.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają: 1) że najważniejszym zadaniem jest w chwili obecnej naprawa ustroju państwa,

2) wyrażają nadzieję, że w najbliższym czasie dokona się naprawy Konstytucji przez zwiększenie władzy głowy Państwa, a ukrócenie partyjniactwa,

3) zebrani potępiają demagogję partyj sejmowych, którzy w pracy sejmowej utrudniają pracę państwowotwórczą, — stawiając różne wnioski jedynie po to ażeby bałamucić i okłamywać wyborców,

4) zebrani żądają zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na nazwiska, nadto ordynacji gminnej,

5) zebrani żądają zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych gdyż tylko wtenczas nastąpić może polepszenie bytu chłopca i robotnika.

Związkowiec.

Świeże wrzenie w fabryce wagonów w Sanoku.

Jeszcze nie pogoiły się rany, które były następstwem niezdrowych stosunków w tutejszej fabryce wagonów i maszyn, gdy znowu zanosi się na poważne rozruchy na tle zatargu pracowników z Generalną Dyrekcją.

Gwałtowne reformy Centralnej Dyrekcji Zakładów Zieleniewskiego w Krakowie, drakońskie obcięcie wynagrodzenia i szybka redukcja robotników, aczkolwiek w czasach ostatnich fabryka otrzzymała znaczne zamówienia, nawet potulnych baranków zaczyna wyprowadzać z równowagi. W ostatnim czasie ustawicznie odbywają się zgromadzenia, celem porozumienia się z dyrekcją, które z powodu braku zrozumienia ze strony centrali nie mogą doprowadzić do ugody. Zrozpaczeni pracownicy grożą strajkiem. Niestety jednak upartość Dyrekcji jest tylko co do robotników, natomiast w administracji nie widać polepszenia, kiedy zredukowano najtańszy personal po 100 zł. płatny, żywicieli rodzin, żonaty, damy dworu, żony kapitanów, inżynierów, wysokich urzędników państwowych płatne po 300—500 zł. miesięcznie pozostały nienaruszone. Ustawiczne komisje z Krakowa pochłaniające setki na jeden wyjazd, nie zrobią nic dobrego i owszem pogarszają niezadowolone, że oszczędności szuka się na pustych żołądkach, że ofiarą pada ten najsłabszy.

Obserwator.

Aż trzech robotników buduje nową drogę.

Tustanowice, pow. Boryslaw. Wydział powiatowy w Drohobyczu buduje w gminie Tustanowice nową drogę z t. zw. Lasu Szlacheckiego do Wolanki. — Roboty oddał w akordzie tut. inżynierowi gminnemu p. Dwidzie. Pan ten zajęty pracą w gminie i mający jeszcze ponadto inne przedsiębiorstwa oddał znowu tę robotę swemu koledze emeryt. kapitanowi W. P., który znowu zajęty odwiedzaniem lokali gościnnych złożył całą pracę na pomocnika każdego polskiego pana, żydka Oberlandera, który znowu o budowie drogi nie ma zielonego pojęcia. — Pod takim kierownictwem roboty koło tej drogi postępują coraz gorzej. Ci trzej panowie pobierają tylko swoje pensje a robotników mają aż 3 (trzech). Co lepszych i zdolniejszych ludzi usunęli, by nie drógo płacić, aby tylko dla nich jaknajwięcej zostało.

Wydział powiatowy wcale nie interesuje się postępowaniem robót, robi się więc bez planu i dokładności, aby prędzej i taniej. Nie przeprowadza się odwodnienia, nie daje się koniecznych potrzebnych ssączków, doły szlamowe po byłych szybach zasypuje się tylko gliną aby tylko prędzej.

Słowem albo faktycznie panowie kierownicy nie mają pojęcia o budowie drogi, albo rozmyślnie niszczą grosz publiczny, gdyż droga ta funta kłaków nie warta.

Nie na to chyba płacimy 100% dodatki drogowe, by zapchać kieszenie przedsiębiorców i w rezultacie nie mieć drogi.

Uchwały Związków Chłopskich w Gorlickiem i Łańcuckiem.

BIECZ pow. Gorlice. Zebranie odbyło się dnia 18 maja br. przy współudziale około 100 członków, z następującym porządkiem: 1) Zagajenie; 2) Sprawa podatku od lokali i nieruchomości; 3) Przedstawienie stosunków politycznych; 4) Sprawa budowy plebanji; 5) Zaprzęganie koni po prawej stronie dyszla; 6) Wybór zarządu; 7) Wolne wnioski.

Udzielono głosu ob. Cetnarowiczowi Wojciechowi, który omówił sprawę podatku od lokali i nieruchomości. Następnie zabrał głos ob. Belda Władysław, który przedstawił sprawę łączenia się stronnictw chłopskich. Następnie przedstawił żądania budowy plebanji w Bieczu. Sprawa ta jeszcze nie jest pilna, gdyż obecna plebanja jest jeszcze w możliwym stanie do zamieszkania. Później zabrał głos ob. Cetnarowicz w sprawie zaprzęgania koni po prawej stronie dyszla, co na naszych wąskich i krętych drogach jest niemożliwym do zastosowania.

Następnie wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli: Przewodn. Jan Tumidajewicz kowal, zastępca Belda Władysław, sekretarz Belda Antoni, skarbnik Wędrychowicz Antoni. Członkowie Zarządu: Wojtanowski Jan, Lignar Jan, Cetnarowicz Wojciech. Alibożek Piotr, Stanisław Dranka. Delegaci: Cetnarowicz Wojciech, Belda Władysław.

Następnie uchwalono rezolucję: Żądamy bezwarunkowego złączenia się Stronnictw Chłopskich bez względu na opór przywódców partyjnych i niesumiennej rzekomych obrońców chłopskich,

by Chłopi raz stali się siłą realną w państwie, a nie pomiotłem innych klas społecznych.

A. Belda sekr. J. Tumidajewicz przew.

Grodzisko, pow. Łańcut. Dnia 18 maja br. odbył się wiec pod gołem niebem Związku chłopskiego. Przewodniczącym wiecu został wybrany Wojciech Szpila, zastępcą Franciszek Bij, zaś sekretarzem Jan Będziński. Mowca Dr. Michał Czech przemawiał do zgromadzonych, że dotychczasowe partyjniactwa są szkodliwe dla Państwa. Partyjniactwa przedmające niszczyły Państwo przez nieuczciwą swą robotę dlatego ludność a w szczególności rolnictwo z powodu niskich cen zboża podupadło. Rzeczowo przedstawił obecne Rządu pomajowe, a w szczególności podniósł ustalenie złotego, nadto zachęcał zgromadzonych do hodowli rasowego bydła, drobiu i wyrobu nabiału, które to uczynią większą korzyść dla rolnika jak sprzedaż zboża. Mowca Piotr Wojtuś poruszył sprawę sytuacji ekonomiczno-gosp. Państwa Polskiego, stan bezrobocia twierdząc, że nie jest winą Rządu wyłącznie, lecz to jest kryzys europejski, nadto przedstawił stan rządów przedmających, krytykując ich niecną robotę oraz ich ilość i czas trwania.

W czasie swej mowy poruszył, że obecny Rząd wielkie starania i opiekę nad emigrantami poczynił, nadto podniósł konieczność zmiany Konstytucji przez wzmocnienie władzy p. Prezydenta, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu nie na numera lecz na nazwiska.

Przy otwieraniu ofert powinien być również Wydział powiatowy uwzględnić przedsiębiorców bez pracy, jakich mamy dosyć, a nie takich, którzy z nadmiaru pracy nie mogą podolać swemu zadaniu z krzywdą dla innych.

Stały czytelnik.

Coś się psuje na kolei w Rozwadowie.

Rozwadów. Lipina Józef pełniący służbę w kasie P. K. P. w Rozwadowie odmówił Wojciechowi Komadzie, sprzedaży listu przewozowego ekspresowego na przesyłkę ekspresową, na film kinoteatru Strzelec, odpowiadając, że ma „brakło” listów przewozowych ekspresowych. Dziwne, że funkcjonariusz państwowy może sobie drwić z powierzonej mu funkcji kasjera P. K. P. twierdząc, że „brakło” biletu lub listu przewozowego ekspresowego. Zapytuje się Szanownych Czytelników czy taki wypadek komu zdarzył się na całej kuli ziemskiej, że chciał jechać koleją, lub pakunek wziąć ze sobą a że biletów w kasie „brakło” więc nie mógł z danej miejscowości wyjechać? Zwraca również uwagę, że Lipina Józef, kasjer P. K. P. pełniąc wtenczas służbę w kasie P. K. P. przyjął trzy przesyłki inne, a listów przewozowych ekspresowych miał siedem. Dlatego też należy przypuszczać, że sam rozmyslnie zatrzymał listy przewozowe ekspresowe aby tylko narazić na szkodę Związek Strzelecki i Skarb Państwa Polskiego.

Strzelec.

„Wiosna” dla szoferów.

„Wiosna dla rolników i wiosna dla szoferów”. Takie ogłoszenia pojawiają się w gazetach chłopskich. Ogłoszenia takie zamieszcza stale jakiś Syndykat Turystyczny ul. Mazowiecka 1 we Warszawie, obiecując uczniom prawo jazdy, dyplomy i posady. A lud nie wie, jakie to prawa jazdy otrzymują te uczni i łakomią się, że ich synowie otrzymają posady i prawo jazdy i dlatego sprzedają ostatni kawałek gruntu lub ostatnią krowinę i posyłają synów do tej nauki. Ale po 2-3 miesiącach synowie ich powracają do domów bez posady i przynoszą prawa jazdy tylko ważne przez 2 lata i to tylko wolno im jeździć samochodami ciężarowymi a osobowymi na te prawa jazdy jeździć im nie wolno. W dodatku po 2-3 latach tracą i to prawo jazdy prowizoryczne o ile nie dostaną w tym czasie posady siedząc w domu. Ojcowie ich, którzy nie mieli co sprzedać na tę naukę zadłużyli się i teraz płacą procenta od tych pieniędzy i przeklinają te „Syndykaty Turystyczne” i jest wiosna i żniwa, ale nie dla chłopów i ich synów, lecz dla tych Syndykatów, bo nauka wraz z wiktem we Warszawie kosztuje około 600 złotych. Tak się wyuczili już dwaj uczni ze Żołyni Surzega i Szpilka i siedzą w domu ku zmartwieniu rodziców. Obecnie znowu to Towarzystwo rozpisuje i ogłasza konkursy, że wikt dadzą bezpłatny szczęśliwcowi, na którego padnie los do bezpłatnego wiktu aby tym sposobem znów nawerbować nowych uczniów, bo już się nie chcą ludzie zgłaszać, widząc co te nauki i obietniki wartają. Otóż radzimy kandydatom na szoferów, aby naprzód żadnych pieniędzy do tych Towarzystw nie posyłali, tylko jechali jak zechcą się przekonać bez pieniędzy i jak ich te Towarzystwa wyuczą i posady im dadzą, wtenczas płacić! Sikora Jan, prezes zarządu Związku Rolniczo-rolniczego w Żolyni, pow. Łańcut.

Nowy Zarząd Wojewódzkiego Związku Inwalidów w Krakowie.

W dniu 25 b. m. odbył się w Białej zjazd inwalidów okręgu krakowskiego, z udziałem około 80 delegatów, reprezentujących 20 tys. inwalidów, wdów i sierot wojennych. Wysłuchano sprawozdania zarządu związku wojewódzkiego i dokonano wyborów nowego zarządu w następującym składzie: Dr. Stanisław Prosta — przew., pos. Antoni Pająk i Kazimierz Piasecki — zast. przew. Jan Babraj — sekr., Alojzy Sidelko — zast. sekr., Jan Łobodziński — skarbnik. Stan. Kopciński — zast. skarbnika. Piotr Sobon — członek zarządu. Komisję rewizyjną stanowią: Stan. Zachara — przew., Jan Dybał — zast. przew., Wł. Prysycz — sekretarz. Mikołaj Smalec i M. Kolarz — członkowie komisji.

Czas odnowić prenumeratę!

Polityka międzynarodowa.

PODRÓŻ MIN. ZALESKIEGO.

Po zakończeniu obrad Rady Ligi Narodów odwiedził min. Zaleski Londyn, gdzie przebył 10 dni, a w drodze powrotnej odbył w Paryżu naradę z min. spraw zagr. Briandem, zawiadamiając go, że Polska zgadza się na jego projekt utworzenia pokojowego związku wszystkich państw europejskich. Dzienniki berlińskie snują różne domysły co do celu tej podróży min. Zaleskiego do Londynu i Paryża. Dzienniki francuskie i angielskie donoszą, że min. Zaleski ma być pośrednikiem między Francją a Italią w ich sporze. Minister zagr. Italji Grandi ma 9 bm. przybyć do Warszawy.

ZACZEPKI NIEMIECKIE.

W terminie opróżnienia reszty niemieckich od załogi francuskiej, co się właśnie teraz kończy, wzrasta zuchwałstwo krzyżackie w zatrważający sposób. Na pograniczu naszym na Pomorzu w Opaleniu zaszedł wypadek, który mógłby się stać przyczyną wybuchu wojny. Oto pogranicznicy niemieccy zwabili do swojej budki podstępnie naszych dwóch urzędników granicznych, Liśkiewicza i Biedrzyńskiego. Pierwszego zastrzelili z rewolwerów, a drugiego wywieźli do więzienia pod pozorem oskarżenia o szpiegostwo. Na żądanie naszego Rządu powołano komisję do ścisłego zbadania tej zaczepki pruskiej.

Podobny wypadek zaszedł na pograniczu francuskim. Agenci niemieccy przy pomocy kobiety podstępnie porwali 38-letniego Wilhelma Beckera z pogranicza francuskiego i wpakowali do więzienia. Becker był skazany w Niemczech na więzienie za agitację pokojową, ale zdołał umknąć do Francji i tam przebywał od ośmiu miesięcy. Takie polowanie na ludzi na obcym terytorjum oznacza grube przekroczenie prawa międzynarodowego.

Za wyzywającą zaczepkę trzeba poczytać postępki konsula niemieckiego w naszym Toruniu. Bezrobotni zgromadzili się przed magistratem miejskim, lecz burmistrz Torunia nie przyjął ich wysłanników. Wówczas bezrobotni udali się w pochodzie do konsulatu niemieckiego, gdzie zostali przyjęci i obdarzeni datkiem pieniężnym. Owi „bezrobotni” byli zapewne komunistami wrogimi Polsce, gdyż robotnik polski mający poczucie państwowości nigdyby po datkach do konsula pruskiego nie poszedł, choćby miał głodem przymierać. Ale fakt, że konsul pruski takich zdrajców przyjął i wynagrodził, to już zaczepka wroga i przekupna.

W Paryżu wygłosił delegat berliński Abel odczyt publiczny, w którym się domagał, aby Francja zgodziła się na odebranie Polsce Pomorza i przyłączenie tegoż wraz z Gdańskiem do Niemiec. Niestety, Francuzi wysłuchali odczytu Abła spokojnie, co jeszcze więcej rozuchwali Niemcy do zaczepki przeciw Polsce.

A my tu w Polsce zremy się wzajemnie coraz zacieklej, pomimo świadomości powszechnej wzmaganie się zachłanności niemieckiej, Strasznie to bolesne.

ŻYDZI PRZECIWI ANGLJI.

Na mocy traktatu pokojowego po wojnie światowej wyłączono Palestynę z pod panowania Turcji i poddano ją pod zwierzchnictwo Anglii. Rząd angielski przyrzekł wówczas żydom, że będzie im pomagał do osiedlenia się w Palestynie, tak, aby z czasem uzyskali tam większość i aby mogli wznowić swoje państewko żydowskie ze stolicą w Jerozolimie. Żydzi rozsiani po całym świecie powitali tę zapowiedź Anglii z wielką radością i zaczęli się zjeżdżać do Palestyny. Ofiary pieniężne na ten cel popłynęły obficie zwłaszcza od żydów amerykańskich, a nadto wszyscy żydzi, także u nas w Polsce opodatkowali się dobrowolnie na wykupno ziemi z rąk Arabów, na pomoc dla żydów osiedlających się na stałe w Palestynie. Pozakładali szkoły rolnicze i rzemieślnicze, uniwersytet itd. I trzeba bezstronnie przyznać, że od czasu wojny zrobili żydzi już bardzo dużo dla podniesienia Palestyny.

Ale te wysiłki i postępy żydowskie coraz skuteczniej wypierały z Palestyny ludność arabską, stanowiącą 80 procent, gdy żydów jest tam zaledwie 11 procent. Od dwu lat zaczęły się już krwawe starcia między wypieranymi Arabami a kolonistami żydowskimi. Wreszcie Arabi wezwali na pomoc wszystkich współwyznawców-mahometan — jest ich ponad sto milionów — z Arabji, Turcji, Indji, Persji itd. Wszystkie owe narody zaczęły się burzyć przeciw Anglii za popieranie żydów. Wskutek tego rząd angielski, aby uspokoić i pozyskać mahometan, zwłaszcza w Indjach, gdzie mu są potrzebni dla złamania Hindusów, zabronił żydom dalszej kolonizacji, a to przez zakaz przyjazdu do Palestyny.

Ten krok Anglii wywołał wielkie oburzenie

wśród żydów na całym świecie. Także u nas w Polsce żydzi odbywają zjazdy i wysyłają protesty do rządu angielskiego, ale bardzo jest wątpliwe, czy to co pomoże. Mahometanie w Indjach z wdzięczności już stanęli po stronie Anglii i pomagają jej w zwalczaniu powstania Gandhiego.

Z innej strony doniesiono, że Anglja dlatego stanęła po stronie Mahometan, ponieważ potrzebuje ich pomocy dla zwalczania agitacji rosyjskiej w Azji i Afryce, a może nawet dla wojny przeciw Moskwie szerzącej wszędzie agitację bolszewicką.

NOWY POMYSŁ MOSKIEWSKI.

Aby złamać bunty chłopskie przeciw bolszewizmowi, zwłaszcza komunizowaniu własności prywatnej, wprowadził rząd moskiewski taki sposób: w każdej wsi wyznacza wpływowszych chłopów jako zakładników czyli poręczycieli posłuszeństwa. W razie wybuchu niepokojów w danej wsi arestuje w pierwszym rzędzie tych poręczycieli, zabudowania ich pali, a dobytek ruchomy i ziemię konfiskuje. Tak robili nieprzyjaciele podczas wojny. Czyli że rząd moskiewski stosuje wobec chłopów prawo wojenne. Aby się uchronić przed nieszczęściem, chłopci zakładnicy uciekają z własnej gminy gdziekolwiek, a w takim wypadku gospodarstwa uciekinierów też ulegają konfiskacie.

Najwięcej buntów chłopskich wydarza się na Ukrainie i na Syberji. Dzienniki amerykańskie ogłaszają, że na Syberji przybrały bunty wielkie rozmiary.

POWSTANIE W INDIACH

rozwiła się groźnie dla Anglii. Liczba zabitych Hindusów wynosi już tysiące, ale to tylko zastrza walkę. Rząd angielski też nie okazuje ustępliwości, lecz przeciwnie, wprowadza coraz sroższe prawa wyjątkowe. Na wniosek o odbycie wspólnej narady odpowiedzieli Hindusi, że bez Gandhiego nie będą rokować.

Potężniająca burza przenosi się już i na sąsiednie Indochiny, będące pod panowaniem Francji. Bolszewicy z Syberji pomagają gorliwie w rozszerzaniu powstania. A że i w Chinach rozgorzała na nowo wojna domowa, więc już przeważna część Azji z 800 milionami ludności stoi w ogniu krwawych zaburzeń, od których cały świat może się łatwo zapalić.



Hiszpanję obejmuje coraz większy ruch skierowany przeciwko ustrojowi samowładczego królestwa. Naród domaga się usunięcia rządów królewskich a wprowadzenia ustroju republikańskiego. Na czele tego ruchu stoi wybitny uczyony hiszpański, prof. Unamuno, którego podobiznę podajemy powyżej.

— 000 —

SOCJALIŚCI NIEMIECCY zażądali od swego rządu aby w przeciągu miesiąca wydalili z Prus wschodnich wszystkich robotników, którzy tam przybyli z Polski na roboty rolne. Organ socjalistyczny „Volkszeitung” (gazeta ludowa) w Królewcu napisała, że w ten sposób, przez wyrzucenie robotników polskich, robi się miejsce dla robotników niemieckich.

Tak wygląda w rzeczywistości złudne hasło „międzynarodowej solidarności robotniczej”. Robotnicy polscy powinni sobie dobrze zapamiętać ten postępek socjalistów niemieckich.

RUCH POWSTAŃCZY PRZECIWI WŁADZY bolszewickiej rozszerza się na Kaukazie. W Baku aresztowano przeszło 1000 osób. Rozstrzelano wielu wybitnych działaczy azerbajdzkańskich. Siedziby powstańców zostały rozgromione i spalone przez wojska sowieckie. Armia sowiecka stosuje wobec powstańców gazy trujące.

ALFABET ŁACIŃSKI W TURCJI. Z dniem 1 czerwca b. r. tureckie władze administracyjne samorządowe i sądowne rozpoczęły stosować nową pisownię, posługując się alfabetem łacińskim.

Wychodztwo.

Zjednoczenie ludu a emigracja.

Wiadomości o zjednoczeniu stronnictw chłopskich wywołały nieklamane zadowolenie szerokiej mas ludu wiejskiego.

Rozbici na szereg stronnictw zwalczających się wprost, lub nie idących po myśli tej samej orientacji politycznej, przedstawiciele tej najsilniejszej masy chłopskiej, byli pilką stronnictw, które najszywniejsze interesy chłopskie zaprzepaszczali. Nędza, która z rozdrobnienia gruntów chłopskich rozpostarła ramiona swoje wszechwładne na wsie, brak zarobku, stwarzają coraz liczniejszy proletarijat rolniczy, a następstwem tego jest że przynajmniej głodem chłop szukając deski ratunku pchał się i pcha do miast, nie wiedząc, że i tu, jeżeli nie czeka go tasama bieda to napewno śmierć głodowa.

W państwie o olbrzymich obszarach rolniczych niezagospodarowanych, brakło ziemi dla jej żywicieli, a fałszywi opiekunowie zaczęli bić w dzwon radości, że zamorskie kraje przyjmują osadnika. Wynaleziono kraje mlekiem i miodem płynące na to, aby napychać kieszenie Towarzystw okrętowych krwawicą kolonisty polskiego. Nawoływania do kolonizacji Argentyny, Peru, Brazylii, wypełniają całe szpalty dzienników, a nawet świeżo odkrytą Angole, krainę w Afryce, gdzie wymordowano niedawno setki Portugalczyków, chcą zrobić jatką polskich kolonistów.

Nikt nie chce zrozumieć, że dalecy jesteśmy od przeludnienia, że nie potrzeba nam emigracji zamorskiej, bo ziemi w Polsce dosyć, potrzeba tylko pomocy do nabycia jej, potrzeba dobrej woli miarodajnych czynników, a raj zamorski jeszcze na dziesiątki lat będzie nam zbędny. Przy tej pracowitości chłop polski, jakiej zazdroszą mu inne narody, przy jego cudach wykorzystania każdej piędzi ziemi, bo często, gęsto z 1/2 morga ziemi musi wyżywić rodzinę składającą się z 8, a nawet więcej członków, olbrzymie obszary ziemi na wschodzie można zamienić na śpichlerz Polski. Ale, aby tego dokonać trzeba, by przedstawiciele tej masy chłopskiej idąc wspólnym frontem kuli tak wytrwale dla ulżenia doli chłopu, jak kuli dotychczas obszarnicy, sojejaści... dla siebie.

Na czele mas chłopskich mamy ludzi silnych, wyrobionych politycznie, mamy trybunów zahartowanych w walce jeszcze za czasów zaborczych i potrzeba tylko zrozumienia się, a stworzą takie potężne stronnictwo, że będzie tem głównym kołem, około którego inne kręcić się muszą.

Zjednoczenie chłopskie będzie sercem dzwonu ZYGUNTA, który uderzy w najzapadlejszej wiosce zwiastując nową erę tym, dla których na-

wet historia nieczłowała kartek z czasów białego niewolnictwa.

Kto dokona zjednoczenia chłopów, ten dokona czynu historycznego. Skoczyński.

— 000 —

Ćwierć miliona ludzi w świat za chlebem.

Emigracja z Polski w roku 1929 wzrosła na 243 tys. 434 osób (w 1928 roku 187.967 osób). Wzrost emigracji przypada prawie tylko na kraje europejskie.

Do	1928 r.	1929 r.
Niemiec	85.373	87.247
Francji	33.145	81.499
Belgji	1.237	5.973
Łotwy	1.337	—
Danji	593	490
wszystkich krajów europ.	123.386	178.123
Kanady	27.036	21.705
Argentyny	22.007	21.117
Stanów Zjedn. Ameryki	8.500	9.308
Brazylii	4.402	8.731
Palestyny	383	1.883
wszystkich krajów zamorskich	64.581	65.311

Wzrost emigracji przypada na Francję i Belgję, kraje nie mające bezrobocia, które w r. 1929 ogłosiły i zrealizowały olbrzymie w porównaniu z r. 1928 zapotrzebowanie robotników polskich przedewszystkiem do kopalń. Emigracja do Niemiec i Danji miała charakter sezonowy do robót rolnych. Poza tem Holandia ściągnęła kilkuset robotników do kopalń węgla.

Natomiast emigracja zamorska wykazuje minimalne zwiększenie, gdyż Kanada ze względów nacjonalistycznych zmniejszyła kwotę imigrantów z Polski, emigracja do Brazylii wzrosła z powodu ograniczenia przez rząd polski emigracji do Argentyny ze względu na panujący tamże kryzys — wzrosła wreszcie emigracja do Palestyny.

Cyfry powyższe ilustrują niezwykle ciężkie położenie gospodarze wsi polskiej, z której rekrutuje się emigracja do Niemiec i Francji, do Kanady i Argentyny, zadłużając się na koszt podróży morskiej. Bieżący rok jest pod względem gospodarczym gorszy, jednakowoż horoskopy emigracyjne są jeszcze gorsze.

— 000 —

Szajka polująca na wychodźców.

W Warszawie otrzymano wiadomość, że władze karno-sądowe francuskie aresztowały w Metz kierowników „Agence Franco-Polonaise”, która miała swą siedzibę w Metz przy ul. Michel Praillo. Agencja ta ogłaszała w prasie francuskiej i poza granicami Francji odezwy, wzywające do wyjazdu do Indji Holenderskich.

Usilna propaganda w kierunku emigracji do Indji wywołała zainteresowanie się wychodźstwa tą sprawą. Należy przeto ostrzec emigrację przed udawaniem się do nieznanych bliżej i bardzo odleg-

łych miejscowości. Indje Holenderskie posiadają klimat tropikalny, w wielu okolicach nie do zniesienia dla Europejczyka. Następnie Europejczyk jako zwykły robotnik nie potrafi konkurować z miejscowym robotnikiem, względnie chińskim kulisem, którzy wobec znikomych potrzeb zadawają się niskim wynagrodzeniem.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości bezrobocie w Indiach Holenderskich obecnie ciągle wzrasta i niema mowy o zapotrzebowaniu na robotników cudzoziemskich.

— 000 —

GŁOŚNA SPRAWA niedozwolonego wywozu Polek do Ameryki przez Baskina i tow. zakończyła się w Brooklynie w ten sposób, że główny sprawca Baskin został skazany na 2 lata więzienia oraz grzywnę 5.000 dolarów. Wicekonsul Hall zamieszany w sprawę a odwołany na skutek tego z Warszawy został skazany na dozór policyjny przez czas nieokreślony.

W LIPCU br. ma wyjechać do Peru pierwsza grupa osadników polskich złożona z 50-ciu rodzin. Wysyłką tych ludzi kieruje polsko-amerykański Syndykat kolonizacyjny w Warszawie.

USTALENIE UMOWY O PRACĘ GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI. Ostatnio została ustalona w jednolitem brzmieniu umowa o pracę dla górników polskich i pomocników górniczych, wyjeżdżających do kopalń węgla w Belgji. W ten sposób skasowane zostały różne rodzaje umów, na podstawie których angażowani byli dotychczas robotnicy polscy do poszczególnych zagłębi węglowych w Belgji.

KTO WYJEŻDZA DO GDAŃSKA musi posiadać dowody osobiste zaopatrzone na 3-ciej stronie w odpowiednie zaświadczenie starostwa.

WYCIECZKA POLAKÓW AMERYKANSKICH BAWI W LONDYNIE. Przybyła z Ameryki do Londynu wycieczka 250 członków zjednoczenia rzymsko-katolickiego powitana imieniem komitetu przyjęcia Polaków z zagranicy przez przybyłego tutaj specjalnie posła Cieplaka oraz przedstawicieli konsulatu polskiego w Londynie. Wycieczka odplynie statkiem polskim „Warszawa” do Gdyni.

DOBRY HUMOR POLAKA NA KRZESLE ELEKTRYCZNYM. W więzieniu Ossining stracony został na krześle elektrycznym 24-letni Polak, Stefan Wilkowski, skazany na śmierć za zamordowanie kasjera bankowego w Bufalo. Z uśmiechem na ustach żartując, pożegnał się wesóło skazaniec ze współnikami zbrodni, zasądzonym na dożywotnie więzienie, a kiedy zasiadł na krześle elektrycznym, rzucił zebrany w kaźni śmierci połowę cygara, które palił, ze słowami: „Oto wszystko, co wam pozostawiam w spadku”.

NOWY JORK według statystyki, liczy obecnie ponad 6.150.000 mieszkańców. Od r. 1920, w którym poraz ostatni dokonano urzędowo obliczenia mieszkańców Nowego Jorku, liczba ludności wzrosła o 530.000.

J. I. KRASZEWSKI

121

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Mój skromny dom na usługi wasze. Nie będzie on może godnym tak wielkiego pana a monarchy, ale w Opocznie nie znajdziecie lepszego, a w podróży król niewiele wymaga. Będę bardzo szczęśliwym...

Hreczyna byłby może ofiarę odrzucił, lecz nie miał wyboru, domu nie znalazł, a czas upływał.

— Proszę was przestąpić próg mój i spojrzeli — rzekł Aaron. — Ja się z rodziną wyniosę, choćbym na podwórzu, lub w szopie obozować miał, byle mnie to wielkie szczęście spotkało.

Mówiąc to Aaron prowadził już stanowniczego Weszli przez warowne wrota w obszerny podwórzec, na którym stało kilka wozów ładownych, załadowanych wyprężonych. Dokoła otaczały go szopy i składy, stajnia dla koni i różne proste, ale kształtne dosyć budowy. Z jednej strony był w części murowany, częścią po staroświecku z drzewa wzniesiony.

Aaron wskazał naprzód szopy, obiecując, że je dla orszaku króla opróżnić każe, potem wiódł do wnętrza dworu. Mało kto go znał, jakim był wów czas, bo oprócz jednej większej komnaty, w której Aaron przyjmował, inne były dla odwiedzających go nieprzystępne.

Izba ta pierwsza nieczem się nie odznaczała, oprócz czystości wielkiej, rzadkiej owego czasu, nawet po dworach ziemian i duchowieństwa. Okna tylko, zamiast błon pospolitych, miały szklane szyby w olów oprawiane, co jeszcze wielki stanowiło zbytek.

Prędko przeszedłszy tę komnatę, którą ręką wskazał tylko Aaron, otworzył drzwi do drugiej a tu widok niespodziany wcale zdumione oczy Hreczyny uderzył.

Izba była takiej wielkości, jak pierwsza, lecz niemal z przepychem urządzone i przyozdobiona. Pułap drewniany rzeźbionymi kwadratami był okryty, ściany miały obicia tkane, podłoga kobiercami była usłana. Dokoła ławy, siedzenia, szafy z dębowego drzewa misternej roboty, pochodzić mu siały z obcych krajów, gdyż podobnych im jeszcze nie robiono w Polsce. Kosztowne i piękne naczynia cynowe, srebrne, szklane, kamienne widać było na policach.

Dostatek wielki, pański zdumiał Hreczynę, który głową potrząsał.

Niedosyć na tych dwóch, Aaron wskazał jeszcze trzecią komorę, najmniejszą, gdzie i łożo piękne, z namiotem, i wszystek sprzęt był potrzebny w sypialni.

— Starczy to dla pana naszego — rzekł Żyd obracając się do Hreczyny, — szczęśliwym będę służyć panu mojemu, któremu wielką winienem wdzięczność. Komu innemu — dorzucił ciszej — nietylkobym nie otworzył domu, alebym się od gospody wykupił, bo wiem, że Żydowi z dostatkem się odkryć nie jest rzeczą bezpieczną. Ale nasz król!!!

I gospodarz ręce białe, niespracowane, chude, lecz pięknych kształtów, podniósł do góry.

Hreczyna ofiary odrzucić ani mógł, ani myślał; skłonił głowę. Oglądał się ciekawie, oczom prawie nie wierząc aby u prostego kupca w skromnym dworze taki zbytek i takie się mogły znajdować dostatki.

Twarz Aarona rozjaśniła się i natychmiast, odprowadzając do pierwszej komnaty Hreczynę, dał

znak jednemu ze sług, aby podróżnemu napój powitalny podano.

Zmęczony stanowniczy rad był i temu, a zwłaszcza, że wino, które mu przyniesiono, doskonałem było, a łakocie zagraniczne smakowały po podróży.

Natychmiast Aaron wydał rozkazy, aby podwórze i szopy opróżnić, sam zajął się usuwaniem ksiąg, zwitków i sprzętów, któreby mogły razić gościa, jako nadto Izraelite przypominające. Liczna dosyć służba, choć znaczna jej część licha była odziana i odarta, zaczęła się krzątać, zamiatać, kaździe wonnościami wschodnimi, znosić zewsząd jeszcze sprzęt, jaki się wydawał potrzebny.

Aaron bardzo pragnął wiedzieć, kiedy król przybędzie, gdyż wynawiał sobie tę cześć, aby sam mógł Kaźmierz w swoich progach powitać.

Do wieczora ze stanowniczym byli już w najlepszych stosunkach; Hreczyna, obdarzony, nakarmiony, napojony, rad, że panu wygodny, a mało służbę kosztujący pracy, zgotował odpoczynek, niemal z poszanowaniem obchodził się z Aaronem. Tegoż dnia pod noc króla się spodziewano.

Była to znowu wiosna, ciepła już, wczesna i piękna bardzo... We dworze, którego część przeznaczona na królewską gospodę, była oddzieloną od mieszkań, pozostałych rodzinie Aarona, ruch panował wielki. Goniec wysłany zapowiadał przybycie pana. W rynku przyległym, w ulicach cała ludność okoliczna stała, czekając na przyjazd królewski. Miał już Kaźmierz tę wielką miłość u swego ludu, szczególnie biedniejszego, której pamięć dany mu przydomek przechował. Co tylko żyło, wyglądało go... Duchowieństwo stało u drzwi kościoła, ziemianie, którzy się dowiedzieli o przejeździe, osobną stali gromadą na koniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYN.

Dzień czerwca	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
8 Niedziela	Zielona Świątka	3:18	7:52
9 Poniedziałek	Pon. św., Pryma	3:17	7:53
10 Wtorek	Małgorzaty kr.	3:16	7:54
11 Środa	Barnaby ap.	3:16	7:55
12 Czwartek	Jana w., Onufrego	3:16	7:56
13 Piątek	Suche dni, Anton.	3:16	7:56
14 Sobota	Suche dni, Bazyl.	3:15	7:57

— 000 —
RADA NACZELNA ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO, zapowiedziana na 7 czerwca do Krakowa, zostaje odroczone na późniejszy termin. Zaproszenia listowne będą ponownie rozesłane po decyzji. **Posel Stapiński.**

— 000 —
KĄDZY CHŁOP POWINIEN CZYTAĆ PRZYJACIELA LUDU, aby być poinformowanym bezstronnie o rozgrywających się wydarzeniach i o widokach gospodarczych.

Wielka uroczystość chłopska w Krakowie.

Akademickie Koło T. S. L. w porozumieniu z Radą Powiatową, gminami, okręgowym związkiem młodzieży i innymi organizacjami — zorganizowało na ubiegłą niedzielę wielki Zjazd delegacji chłopskich powiatu krakowskiego do Krakowa. Ogółem przybyło około 2.000 ludu wiejskiego w barwnych strojach krakowskich, ze sztandarami i orkiestrami.

O godz. 8 rano uczestnicy Zjazdu zebraли się pod Pomnikiem Grunwaldzkim na pl. Matejki, skąd ruszyli w pochodzie na Wawel, gdzie po nabożeństwie delegacja Zjazdu złożyła u stóp pomnika Kościuszki wieniec, poczem uczestnicy Zjazdu podzieleni na grupy, zwiedzili zabytki Krakowa.

O godz. 3 po południu olbrzymie boisko sportowe na Błoniach wypełniło się ludnością powiatu oraz liczną publicznością Krakowa, gdzie młodzież z Pleszewa odegrała z przejęciem i temperamentem dwa fragmenty „Kościuszki pod Racławicami” Anczyca. — Przez cały dzień snuły się ulicami miasta barwne grupy wieśniaków w strojach krakowskich.

SAMOSADY WŁOŚCIAN nad agitatorami komunistycznymi. Ostatnie wiadomości nadchodzące z miasteczek województwa łódzkiego stwierdzają, iż agitatorzy komunistyczni nie znajdując posłuchu wśród robotników miejskich, przerwali się na wieś, gdzie usiłują agitować. Przed kilku dniami do powiatu kaliskiego przybyło 2 agitatorów, którzy zebraли grupę włościan, występując przed nimi z dłuższymi przemówieniami. Włościanie po wysłuchaniu wywodów w odpowiedzi — obili agitatorów kijami. Drugi samosąd wykonano emisariuszom sowieckim w pow. wieluńskim, gdzie również chłopi wymierzili agitatorowi komunistycznemu chłostę, poczem wrzucili go do sadzawki i wykopali.

ORGANA POLICYJNE wojew. krakowskiego, zajęły w kwietniu b. r. w czasie poszukiwań za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną: 23 strzelby, 12 karabinów, 34 rewolwery, 19 brzoźnic, 11 flobertów i 4 sztuki innej broni.

GRANATY GAZOWE. Policja państwowa została ostatnio zaopatrzona w jeden z najbardziej nowoczesnych środków uzbrojenia, a mianowicie w dwa rodzaje granatów drażniących i duszących. Granaty te mogą być używane w następujących wypadkach: przede wszystkim przy rozpraszaniu zbiorowisk publicznych i tłumów, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, jak i w miejscach zamkniętych, gdy chodzi o zmuszenie tłumu lub zbiorowiska do opuszczenia miejsca. Granaty te nie wyrządzają szkody organizmowi, działają jednak tak silnie, że nawet najsilniejszy organizm nie może znieść działania gazu.

INWALIDÓW WOJENNYCH na Ziemiach polskich było w dniu 1 stycznia br. 136 tys. 843 osoby.

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH zajmuje się obecnie opracowaniem planu elektryfikacji całej Polski. Plany są już na ukończeniu.

MOST KOLEJOWY na Czeremoszu na granicy polsko-rumuńskiej między Kutami a Wyżnicą rozpoczyna budować w tym miesiącu.

MONOPOL TYTONIOWY polski zastosował przy wyrobie papierosów wynalazek polskiego inżyniera polegający na tym, że z tytoniu usuwa się szkodliwą dla zdrowia nikotynę. Narazie do handlu zostały wprowadzone wolne od nikotyny

papierosy pod nazwą „Ergo” i „Egipskie”. Papierosy te droższe będą od papierosów zwyczajnych tych samych sort o 2 i pół grosza na sztuce.

MIASTO KONSTANTYNÓW w woj. łódzkiem zbankrutowało. Ponieważ kasa gminna nie mogła zapłacić długów wekslowych, przeto wierzyciele zlicytowali burmistrza Gryzla jako podpisanego na wekslach.

NIEZWYKŁA OSOBLIWOŚCIĄ w Polsce jest miasteczko Tuchów, w pow. tarnowskim. Nie ma długów i nie przewiduje w budżecie żadnych pożyczek. Natomiast ma zamiar budować gmach szkoły powszechnej i na ten cel wstawiono do budżetu znaczną sumę. W najbliższym czasie ma być też przeprowadzona elektryfikacja miasta.

„**RADOM-MLEK**”. Przy czynnym współdziałaniu miejscowego Sejmiku, Radomskie Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych organizuje Spółdzielnię Mleczarską „Radom-mlek” w Radomiu.

BANKNOTY 5-cio ZŁOTOWE. Przypominamy, że banknoty 5-złotowe z datą 25 października 1926 roku tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 30-go czerwca 1930 roku.

TYŚCIE LISTÓW ZAGRANICZNYCH W USTĘPIE KŁOACZNYM. W czasie czyszczenia kanałów w obrębie gmachu urzędu pocztowego w Rzeszowie, zauważono w kanałach i ustępach kłoczących tysiące listów zagranicznych. Listy te najprawdopodobniej zostały otwarte, zawartość z nich wybierano a następnie przez sprawców wyrzucane do ustępów. Policja w tej sprawie wszczęła dochodzenia.

PIERWSZA KOLEJ GÓRSKA W POLSCE. Min. rolnictwa przystępuje do budowy pierwszej kolejki górskiej w Polsce, która przeznaczona będzie dla eksploatacji lasów państwowych w miejscowościach górskich. Kolejka ta wybudowana zostanie wzdłuż brzegów rzeki Czeremoszu na przestrzeni 90 km. Koszt budowy kolejki wyniesie ma 12 milionów zł.

BYŁY STAROSTA RADOMSKI Guliński został skazany przez sądy wszystkich instancji na miesiąc więzienia za śmiertelne przejechania pewnego robotnika. Prezydent Państwa w drodze łaski zamienił Gulińskiemu więzienie na 500 zł. grzywny.

W NIEMNIE pod Druskiennikami złowił rybak Silonek do sieci jesiotra długości półtora metra o wadze 60 kg. Sprzedał tę niezwykle rybę za 150 złotych.

W ZADWÓRZU, powiatu Przemyślany, województwa Tarnopolskiego, do wnętrza niłyna wcisnął się niespostrzeżenie 8-letni chłopiec Krackowski, który bawiąc się, porwany został przez transmisję i wciągnięty w tryby kół. Ciało jego poszarpane zostało na strzępy. Przed trzema laty ojciec zabitego dziecka poniósł również śmierć wskutek porwania go przez transmisję.

NA CMENTARZU WOJSKOWYM W STANISŁAWOWIE odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą radca sądu okręgowego Oleksy Tkaczuk. Przy zmarłym znaleziono kartę, w której prosi o pochowanie go na miejscu, gdzie popełnił samobójstwo.

W WŹŁCE GRODZISKIEJ pow. Łańcut, grasowała szajka złodziejska od 4-let, kradnąc systematycznie z zamkniętych komór ubrania, zboże, świnię z chlewów, wszystko co się im pod rękę nadarzyło, do tego stopnia, że steroryzowana ludność po całych nocach swoje imienie pilnowała. Posterunek Pol. Państw. w Grodzisku robił energiczne poszukiwania za sprawcami, jednak na trop nie mógł natrofić, gdyż na czele całej szajki stali dość zamożni gospodarze, co utrudniało wyśledzenie, aż dopiero wpadł na trop szajki posterunkowy Józef Karbowski i przy pomocy komendanta Jana Kunika i posterunkowego Marjana Szczupielę zdołali ująć sprawców, którymi okazali się Eugeniusz Lizak, Feliks Rączka, Wincenty Szkodziński, Franciszek Chmiel, Franciszek Śmiałek, Jan Lizak, Maria Lizak, Teofil Lizak, Jan Lizak i Jan Rączka. Wszystkich wraz ze skradzionymi rzeczami odstawiono do sądu grodzkiego w Leżajsku.

WE WSI KUŹNICA powiatu radomskiego, powstał pożar, którego pastwą padło 12 zagród włościańskich. Ogień wybuchnął wskutek wadliwie urządzonych przewodów kominowych w jednej z zagród włościańskich, a dzięki sprzyjającemu wiatrowi przeniósł się na sąsiednie zabudowania, które uległy zniszczeniu. Straty wynoszą około 200 tysięcy złotych.

PODCZAS OSTATNIEGO WYLEWU PRUTU pod Kołomyją, usunął się nasyp obok mostu żelaznego. Gdy robotnicy przystąpili do naprawy nasypu znaleziono podczas robót ziemnych zakopaną beczkę z ekrazytem, lontami i detonatorami. Na miejsce przybyła komisja policyjno-wojskowa, która stwierdziła, że ekrazyt znajduje się w stanic rozkładu, a materiał wybuchowy pochodzi z czasów wielkiej wojny i był przygotowany do

CUKIER  **ZA**  **zł**

DAJE CZŁOWIEKOWI
TYLE SIŁY (KALORJI)
ILE
SŁONINA ZA 2 
MASŁO " 3 
MIĘSO " 4 

wysadzania mostów kolejowego i drogowego. Ekrazyt zatopiono w Prucie.

KLESKA GRADOBICIA, jaka nawiedziła województwo nowogrodzkie dotknęła głównie powiaty stołpecki, baranowski, nowogrodzki i nieświecki. Zniszczonych jest kilkanaście tysięcy ha. zasiewów. Szkody zostały oszacowane przez umyślną komisję na blisko 5 milionów złotych.

PIORUN UDERZYŁ w dom Alojzego Pałki w Podwilku pow. Nowy Targ. Spalił się dom z zabudowaniami gospodarczymi wraz ze zbiorami zeszlórocznej i maszynami. Straty 6 tys. złotych.

W CZASIE BURZY koło Lwowa, we wsi Wroców uderzył piorun w chatę, powodując śmierć dwóch znajdujących się tam osób. Dom spłonął doszczętnie. Dwie kobiety, które skryły się przed deszczem pod strzechę tego domu, wyszły bez szwanku.

W JABŁONNEJ koło Warszawy mieszkała 60-letnia Hania Steir, której jedyny syn zginął podczas wojny z bolszewikami. Matka, będąc przekonana, że syn jej zginął, ze zgrzyoty ciężko zachorowała. W rzeczywistości syn jej dostał się do niewoli bolszewickiej i dziesięć lat wałęsał się nie szczęśliwy jeniec po Rosji, aż udało mu się zbiec i wrócić do Polski. Onegdaj niespodziewanie zapukał do drzwi swej matki. Chora matka widząc swego syna, którego uważała za zmarłego, z przerażenia dostała ataku sercowego i wyzionęła ducha.

WIELKI WYNAŁAZEK POLAKA. Za granicą polski konstruktor, wynalazca Marjan Świniarski opatentował (w Belgii i Francji) plan wynalazku łodzi podwodnej, której nie można zatopić. Pomysł p. Świniarskiego chroni łódź podwodną od zatonięcia nawet w razie przebicia ścian przez statek nieprzyjacielski. P. Świniarski nosi się z zamiarem ofiarowania rządowi polskiemu licencji na eksploatację jego wynalazku.

KOPALNIE NAFTY W MORENI STRACONE. W poprzednim Przyjacielu donosiliśmy o kilka miesięcy trwającym pożarze wielkich kopalń naft w Moreni na Rumunii. Celem ugaszenia tego pożaru inżynierowie wybudowali osobliwe wielkie przyrządy. Okazało się, że zabieg ten nie pomógł i wszystkie przyrządy z powodu wybuchu gazów zostały zniszczone, 21 osób w tym 3-ch inżynierów zostało ciężko poranionych a jeden robotnik zabity. Była to ostatnia próba ugaszenia pożaru. Wobec nieudania się teże odstąpiono już od uratowania płonących kopalń, które trawią w dalszym ciągu szalejący pożar.

NA WIECU POLITYCZNYM w Brazylii w pewnej miejscowości doszło między policją a uczestnikami do starcia zbrojnego. Ośmiu osób zabitych, 30 rannych.

RZĄD PORTUGALSKI, dbający o zdrowie swojej ludności, zakazał wypieku białego chleba. W całej Portugalii można tylko jeszcze dostać chleb pełnoziarnisty, tak że nikogo już nie bierze pokusa kupić biały chleb. Lekarze i uczeni stwierdzili, że chleb żytni, czarny jest bardziej zdrowy i pożywny niż chleb biały — i to właśnie skłoniło rząd portugalski do wydania powyższego rozporządzenia.

POLICYJNA KRYMINALNA w Ameryce wykryła fabrykę fałszywych monet w Broklynie. Skonfiskowano fałszykiatów na sumę powyżej 1 miliona dolarów. Fabryka urządzona na wzór nowoczesnej mennicy, posiadała doskonale urządzenia techniczne, umożliwiające drukowanie fałszywych banknotów dolarowych do 50.000 dolarów w ciągu godziny.

Z WŁOCH donoszą, że w miejscowości San Marko kotka wydała na świat potworka mającego troje oczu, ośm łapek i dwa ogonki. Biedna kotka tak się tem wystraszyła, że zobaczywszy takie swoje potomstwo uciekła natychmiast z domu i długi czas się nie pokazywała. Potwórka zabrał uczeni.

GOSPODARSTWO.

CENY PIENIEDZY

są takie same jakie były podane w poprzednim Przypadku.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica 40—42 zł., żyto 16.50—18, jęczmień 18—18.50, owies 17—17.50, otręby pszenne 13—13.50, żytnie 11—11.50, ołagi 11—12, siano 5—8.50, koniczyna 10—12, słoma długa 5.50—6, mierzwa 4—4.50. **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 400—900 zł., robocze 350—750, rzeźne 100—250. Spędzono 182 szt. — **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI:** Buhaje za 1 kg. 0.79—1.45 zł., woły 1.10—1.50, krowy 0.86—1.36, jałówki 0.79—1.46, cielęta 1.20—1.92, nierogacizna 2.20—2.45, bitej wagi 2.70—3.10. — **SKÓRY:** wołowe 1 kg. 1.75—1.80 zł., krowie 1.60, z jałówek 1.70, cielęce 1 szt. 10—11. — **ŁÓJ NERKOWY** 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr. Spęd i pobyt bardzo ożywiony, ceny niezmiennione. **JARZYNY:** Ziemniaki 1 kg. 10—11 gr., buraki ćwikł. st. 12—15, marchew stara 18—20, cebula nowa 20—25, pietruszka stara 1—1.20 zł., włoszczyzna św. 40—45 gr. **RYBY:** Karp żywy 1 kg. 7—7.50, szczupak żywy 7—8, lin 6.50, świnki 7—7.50, płotki 2—2.50, okoń 3, karasie 3, wiślane drobne 2—3, średnie 3—4, kosoń 12 zł. — **NABIAŁ:** Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mierz. 35 do 40 gr., śmietanka słodka 55—60, śmietana kwaśna 1.60—2.40, masło zwyczaj. 1 kg. 3.80—4, ser krowi 1—1.20, jaja szt. 12—13 gr. — **DRÓB:** Kury szt. 4—8 zł., kurczeta para 4—6 kaczki żywe szt. 4—6, gęsi żywe 8—10. — **OWOCE:** Jabłka krajowe 1 kg. 1.40—1.60 zł., stołowe 2.40—3.40, cytryna szt. 12—14 gr.

ZNIŻKA CEN CHLEBA W KRAKOWIE. Od 2 b. m. mogą być pobierane w Krakowie najwyższe następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 38 gr., ciemnego 32 gr., pszenno-żytniego 46 gr., razowego 58 gr. Magistrat podaje, że pobierający wyższe ceny będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 3.60—4.40 zł., masła mleczarskiego 5.20, twarogu 1—1.20, mendel jaj 1.70—1.80, 1 litr śmietany 2—2.40, mleka pełnego 32 gr. — **MIESA:** 1 kg. słoniny świeżej 3—3.20, wędzonej 3.80—4, wieprzowiny 3.20—4, wołowiny 2.80—4, cielęciny 2.40—2.80, skopowiny 2.80—3.20, smalcu 4—4.20, mózgu cielęcego 1.50—2. — **DRÓB:** kaczka 5—6 zł., gęś 9—15, królik 3—4, kura 4—5, para gołębi 2—3, indyk 10—16, perlica 5—6. — **RYBY:** 1 kg. szczupaka 4.40—5 zł., sandacza 7—8, karasia 1.60—2, łina 5, leszcza 2.60—3.20, białych ryb 80 gr. do 1.40 zł., okonia 2.60—3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. flonder plastug 2.80. — **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 20 gr., pęczek młodej marchewki 20—30, ziemniaków 8—10, szpinaku 20—25, buraków 10—15, selera 80 gr. do 1.20 zł., 1 kg. brukwi 30—35, modrej kapusty 80 gr. do 1 zł., 1 kg. bobu 1.20 zł., grochu 1, fasoli 1.20, jabłek 1—1.80, maku 2 zł., 1 litr oleju siemennego 2.80, oleju makowego 3.20, główka sałatki świeżej 5—10 gr., wiśnie suszone kg. 3 zł.

O oborniku.

Rolnik uprawiając glebę, hoduje na niej różne rośliny, zabiera z ziemi z plonami mnóstwo soli mineralnych, wskutek czego gleba staje się coraz uboższa. Przez dodawanie glebie nawozów czy to sztucznych, czy to naturalnych, powiększamy znacznie urodzaj. W czasach obecnych, gdzie jest trudno o nawozy pomocnicze, rolnik musi się zadowolnić jedynie obornikiem czyli nawozem stałym. Nawóz stałen jest jednym najlepszych nawozów, zawiera bowiem wszystkie składniki pokarmowe, jakie roślina do swego życia potrzebuje, a mianowicie w 1.000 kg. dobrze przechowanego obornika, znajduje się 5 kg. azotu, 2—5 kg. wapnia. Ponadto obornik oddziałuje na glebę bardzo dobrze, czyniąc ją pulchną, przewiewną i ciepłą. Przez rozkład obornika wytwarza się częściowo pruchnica, która jest niezbędnie potrzebna w glebie, gdyż obornik ulega przemianie na pożyteczne składniki dla roślin, jak na przykład: połączenie azotowe, jak saletrowe, sodowe, potasowe i wapniowe.

Rolnik powinien rozumieć, że przechowanie obornika jest bardzo ważnym i powinien się starać usilnie, aby go racjonalnie przechować. Przez złe przechowanie obornika tracimy i na ilości i na jakości, ponieważ nawóz w ten sposób ulega różnym przemianom, t. zw. torfieniu, butwieniu i gnicciu, co zależy od przechowania. Pewna część przy takim fermentowaniu, butwieniu ulatnia się w powietrze i ginie. W miarę rozkładania przez czas dłuższy ubywa ogólnej masy nawozu, jednak gdy go dobrze przechowujemy, staje się tręciwszym i dla roślin przystępniejszym. Jeżeli obornik nie przechowujemy racjonalnie, ponosimy przez to liczne straty, n. p. gdy woda z dachów lub deszcze przepływają przez nawóz i wypłukują rozpuszczalne składniki pokarmowe. Tracimy w ten sposób część azotu, która była zawarta w nawozie. Nawóz w dole głębokim pływa w gnojówce i wodzie przez dłuższy czas, przez co torfieje, a składniki pożyteczne, jak n. p. azot i kwas fosfo-

rowy przechodzi w formę nierozpuszczalną. Gdy nawóz wysoko na gnojownię układamy i niedbale rozrzucamy zagrzewa się i spala. Tracimy wtedy najwięcej na ogólnej masie i na jakości jego. Żeby temu jednak zapobiec powinien rolnik rozumieć dobrze, jakie straty daje nam nawóz przy złym przechowaniu. Trzeba go utrzymywać w stanie miernie wilgotnym, a tych powyższych wad powinien rolnik unikać. Sama gnojówka powinna być blisko obory, jednak nie pod okapem, aby wszelka woda z dachu doń nie spływała. Gnojownia powinna być tak obszerna, aby nawóz nie był wyżej układany jak na 1.5 m., ponieważ przy wyższym układaniu obornik spala się. Dno gnojowni powinno być nieprzepuszczalne, aby gnojówka nie uchodziła w dół. Gnojowni nie powinno się wybierać za głęboko, bonawóz torfieje. W miejscach niskich, podmokłych, dołów robić nie można. W tym wypadku jesteśmy zmuszeni robić gnojownię zupełnie na powierzchni ziemi, ale trzeba ją koniecznością otoczyć murem, a z braku pieniędzy opleść płotem. Dno gnojowni dobrze jest betonować, lecz z braku betonu możemy spód wylepić gliną nieprzepuszczalną lub łem. Nawóz na gnojowni powinno się co pewien czas utłaczać bydłem lub walkiem. Przez utłaczanie chronimy nawóz od zbytowego ułatwienia parowania. W czasie posuszy, zwłaszcza gdy gnojownia nie jest ocieniona drzewami, powinno się obornik skrapiać wodą lub gnojówką. Ekonomiczniej jest wodą, bo przy zlewaniu obornika gnojówka, część składników pokarmowych, zawartych w gnojówce ulatnia się. Najważniejszy z nich jest amoniak, więc go szkoda. U nas jest rozpowszechnione przechowywanie obornika na gnojowni, chociaż przechowywanie obornika pod bydłem jest korzystniejsze, ponieważ mamy więcej nawozów i jest kutechniejszy, gdyż znacznie mniej składników pożytecznych tracimy, jak na gnojowni. Chcąc przechować nawóz pod bydłem, musimy mieć stajnie odpowiednio zbudowane, t. zn. muszą być więcej przewiewne, obszerniejsze, głębsze, żłoby ruchome i t. d.

Przy nawożeniu obornikiem, trzeba zwracać uwagę na: gatunek gleby, jaką roślinę mamy uprawiać, a także na jakość samego obornika. Obornik jako taki, nie działa od razu w roli, ponieważ materia organiczna jeszcze nie zupełnie się rozłożyła, musi ulec najprzód zmineralizowaniu, aby rośliny mogły je pobierać w postaci roztworu. Działa jednak od razu na własności gleby, ale fizycznie. Dlaczego też obornikiem wzbogacamy glebę nie tylko na jeden rok lecz na kilka lat, t. j. 3—4 i więcej, zależy tu również od gatunku gleby.

W glebach piaszczystych (gorących) gdzie rozkład ciał jest szybki, staramy się nawozić często, co 2 lata, zato dajemy tylko pół dawki. Natomiast w glebach glinastych, zwięzłych, możemy dawać nawóz raz na 4—5 lat, gdyż gleby te nie są bardzo czynne i nawóz nie rozkłada się szybko. Lepiej jednak i w jednym i drugim wypadku dawać t. zw. pół-nawóz a częściej — otrzymujemy za to wyższe plony, bo woda nie wyfuguje tak prędko korzystne składniki, które rośliny nie pobrały, a ziemia nie absorbowała.

Rolnik, który stara się nawóz przechować dobrze, powinien go również umiejętnie rozrzucić po polu, a glebę z chwastów wycyścić tak, aby nie chwasty lecz roślina, którą uprawiamy, miała dogodne warunki do swego rozwoju. Pozostawienie nawozu w małych kupkach na polu jest niekorzystne i powinniśmy tego unikać. Lepiej nawóz po rozwożeniu rozrzucić dobrze, lub też wywieźć na kupy większe i przysypać na parę cm. ziemią, aby jak najmniej składników pożytecznych się ulatniało, bo już przez samo rozwożenie tracimy pewną część składników.

Wywiezienie nawozu w małe kupki i pozostawienie go przez dłuższy czas jest i dlatego niekorzystne, że roślina zasiana nie rośnie równo lecz kępiasto, bo gleba pod kupkami nawozowymi zatrzymała więcej składników pokarmowych. Kto jest zmuszony wywieźć nawóz na kupy większe, które mogą pozostać przez dłuższy czas, powinien tego dokonać umiejętnie, a mianowicie: układając taką kupę powinno się silnie układać, a w końcu obłożyć ziemią, aby nie zostały przez deszcze wypłukane. Wokoło takiej kupy wybiera się rowek w tym celu, aby nawóz nie podmażał. Miejsce, o ile możliwości wybiera się wyższe.

Obornik jest to masa, składająca się z kału, moczu i ściółki. W skład ściółki wchodzi przeważnie błonnik. Kał stanowi resztę pozostałą, która zwierzę nie przyswoiło dla swego organizmu; znajdują się w nim pozostałe białka trudno przyswajalne przez zwierzę i resztki błonnika. — Mocz zawiera najwięcej związków azotowych, jak kwas azotowy i mocznik. Przeto sam kał i ściółka nie dalyby nawozu dostatecznego, dopiero nasiąknięte gnojówką stanowią nawóz zupełny.

Konie zjadają drobne gospodarstwo.

Powszechnie znaną jest rzeczą w Polsce, że drobni rolnicy, nawet na najmniejszych gospodarstwach, utrzymują jednego, a często i parę koni. Wiemy, jak duże są koszty wychowania i utrzymania konia, który wymaga dobrej paszy, i spożywa wiele ziarna owsa. Tymczasem drobni rolnicy innych krajów, jak np. w Czechach, w Niemczech już dawno zastąpili konia, jako siłę pociągową, przez krowy. Na dużych gospodarstwach trwa to tylko przez parę miesięcy. Krowa więc nie zostaje dawać dochodu z mleka, a na starość zostaje sprzedana na mięso. W związku z wykonywaniem reformy rolnej u nas, z parcelacją majątków, powiększa się gwałtownie ilość koni, które pracują gdy gracują, podczas gdy koń zjada owies i siano przez rok cały. Prawda, że krowy w okresie pracy w polu dają mniej mleka, ale konie zastępowane są maszynami-tractorami, które „zjadają” tylko koszty benzyny, na roli, bo każdy osadnik musi mieć jednego lub parę koni. W jednym np. z rozparcelowanych majątków, gdzie pracowało przedtem 11 fonałek t. j. 44 konie i jeden traktor, obecnie po rozparcelowaniu na tej samej ziemi osadnicy, drobni rolnicy, mają 110 sztuk koni, to znaczy więcej o 66 koni. Te 66 koni zjadają rocznie blisko 1.000 metrów zboża, czyli kosztują blisko 20 tysięcy złotych. Nic dziwnego przeto, że osadnicy narzekają na to, że mimo ciężkiej pracy nie mają żadnego dochodu z gospodarstw, bo prawdopodobnie cały ich dochód zjadają konie. Czasby było pomyśleć o tem, by zastosować jako siłę roboczą na małych gospodarstwach krowy. Przecież od dziesiątków lat bogaci i mądrzy, Niemcy, Czesi stosują to już dawno w swoich gospodarstwach.

— 0 0 0 —

Jak gospodarują rolnicy na Zachodzie.

Kto podczas wojny był przy wojsku i miał sposobność zwiedzić gospodarstwa zachodnie to się przekonał naocznie, jak tam gospodarują. W tamtejszych gospodarstwach widać nadzwyczajny porządek, utrzymują wzorowe gnojownie jako i w nich obornik. Nie spotyka się tam nieładu, żeby gnój płynął się w wodzie lub t. p. Gnojownie prawie wszędzie murowane, miejscami betonowe. To też dwory te lub mniejsze gospodarstwa jak też i całe kolonje (osady) są tam bardzo dobrze zorganizowane.

Abym się zrównać pod względem rolnictwa z rolnikiem z zachodniej Europy pozostaje nam bardzo wiele do zrobienia. To też każdy oddając się zawodowo rolnictwu może nie tylko znaleźć chleb dla siebie ale może się również przyczynić w znacznej mierze do podniesienia kultury rolnej w Polsce. Naszym obowiązkiem jest nie tylko dzierżyć ziemię naszą i nie dać ją wrogowi, ale też jest obowiązkiem każdego Polaka (rolnika) podnieść jej wartość, bo na małym kawałku pola dobrze i wzorowo prowadzonego można wyprodukować więcej, aniżeli na dużym a niedbale prowadzonym. Dokładajmy więc wszystkich sił, aby podnieść nasze rolnictwo a będziemy się czuli szczególniejszymi obywatelami naszej ojczyzny.

A. Gładysz.

— 0 0 0 —

EKSPORT ŚWIŃ zapowiada się na jesień i zimą niepomyślnie. W Wiedniu wzrasta konkurencja z Niemiec. Czechosłowacja przez podwyższenie ceł psuje nam cenę a eksport do Niemiec, jak teraz rzeczy stoją, będzie całkiem niemożliwy. Musiałby rząd nasz wprowadzić znaczne premje eksportowe, abyśmy mogli sprostać konkurencji Niemiec, które wprowadziły 25% premje.

Wobec tego **przestrzegamy przed przepłacaniem prosiat** na wypas dla targu.

WĘDRÓWKI POLSKIEGO CUKRU. Polska ma olbrzymią nadprodukcję cukru, którą wywozimy zagranicę. Dziwnym przeto niezmiernie wydaje się fakt, że jednak sprowadzamy cukier również z zagranicy. Nasz cukier po cenach trzykrotnie niższych, aniżeli w Polsce, wywożony jest do Niemiec, do Litwy, a z Litwy wraca do Polski i sprzedawany jest taniej, aniżeli pochodzący z miejscowych polskich cukrowni.

ZANIK WIĘKSZEJ WŁASNOŚCI. Według statystyki z 1921 r. własność rolna powyżej 50-ciu hektarów zajmowała 31.2 procent wszystkich użytków rolnych. W 8 lat później, t. j. w 1929 roku własność większa (powyżej 50 ha) obejmowała zaledwie 19.7 procent użytków rolnych. W ciągu 8 lat własność większa straciła zatem blisko 37 procent swego obszaru z 1921 r. Najsilniej oddziaływała na to parcelacja, poza tem mniejsza własność otrzymała sporo ziemi wskutek likwidacji serwitutów; wreszcie niejedyn majątek rozpadł się na szereg małych gospodarstw, wskutek działań rodzinnych.

Rozmaitości. Wycieczka Szycan.

Kochani Szycanie! Idziemy Was tu prosić, żebyście nam na Zielone Świątki 8 i 9 czerwca zjechali do Szyc, bo będzie poco i posłuchać i pomedytować i poradzić i poradować się w swojej gromadzie.

A będzie tak: w pierwsze święto po sumie i po obiedzie o 14 godz. i 18 posłuchamy w świetlicy ważnych rozmyślań zasadniczych, dotyczących dzisiejszych idei wsiowych i ludzkich na szerokim świecie — z ust bliskich nam duszą ludzi, lub profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieczorem przy zyczałowych w Szycach na Zielone Świątki ogniach sobótkowych — wieczornica. W drugie święto przed południem **Ważne Zebranie Związku** byłych Słuchaczy W. U. L. w Szycach z porządkiem: 1) protokół, 2) Sprawozdanie za 1928/9 rok, 3) Plan rozwoju Związku, 4) Wybory. Od południa znów dwa poważne referaty gości. Tematy i osoby trudno nam dziś podać, kiedy zaproszeni nie wszyscy jeszcze odpowiedzieli. Wolny czas spożytkujemy na rodzinne swobodne pogadanie, śpiewanie i granie. Wszyscy pomożecie.

Na tem jeszcze nie koniec, bo zaraz po zjeździe we wtorek i przez następne 3 dni, urządzamy wspólną bardzo ładną wycieczkę w Beskidy zachodnie i do Czechosłowacji. We wtorek 10. VI. wczesno wjedziemy z Krakowa i wspinamy się na górę Klimczok (1.119 m.), skąd roztacza się ładny widok na Bielsko, Żywiec i dolinę Soły. Nocujemy u Szycaków w Rybarzowicach, gdzie zetkniemy się z Kołem Młodzieży. Na drugi dzień w środę wędrujemy na Baranią górę (1.214 m.), po przez szczyty wysokie (1.250 m. Skrzyczne), a stamtąd źródłami Wisły, dolinę Wisłoki do miejscowości Wisła na nocleg, albo koleją wprost do Cieszyna. We czwartek (12. VI.) przy pomocy Akademickiego Zw. Mł. Wiej. w Cieszynie zwiedzamy i Cieszyn, przekraczamy granicę i gościny u Polaków w Czechosłowacji, gdzie zetkniemy się ze zorganizowaną wsią i ładnymi gospodarstwami, wreszcie udajemy się koleją na nocleg do szycanki pod Morawską Ostrawą. Tam zwiedzimy gospodarstwa, przypatrzymy się ludziom i na wieczór wrócimy do Krakowa.

Koszt wycieczki z Krakowa wraz z utrzymaniem wspólnym wyniesie około 20 złotych. Ochotnicy muszą złożyć zaliczkę 5 zł., na wycieczkę trzeba sobie zrobić z płótna plecak, a broń Boże nie brać walizki. Buty trza mieć zupełnie wygodne. Ktoby miał organki, harmonie, albo dobrą w gebie nutę, niech zabierze ze sobą. „Rocznik“ wyjdzie przed zjazdem, ale otrzymają go tylko ci, którzy wpłacili wkładkę, kto zalega z długiem, niech stara się rychło ulżyć kłopotom Zakładu.

Do widzenia na zjeździe!

I. Steliga, sekr. P. Świetlik, prez. Z. B. S.

— 000 —

Wynalazki stracone dla świata.

Z wynalazkami to tak jak z losami loteryjnymi; trzeba mieć do nich szczęście. Czasami genialny wynalazek nietylko nie przynosi wynalazcy spodziewanej fortuny, lecz jest dla niego źródłem nieszczęścia. Do takich nieszczęśliwców należał Amerykanin Adams wynalazca stopu zwanego talem, twardszego od tali i znacznie od niej tańszego.

Amerykańscy producenci wystąpili solidarnie przeciw nowemu aliazowi i Adams nie mógł otrzymać żadnych zamówień. To go tak przygnębiło, że popadł w obłąkanie i gdy potem towarzystwa kolejowe zaczęły nadsyłać milionowe zamówienia było już za późno. Adams internowany w zakładzie dla umysłowo chorych nikomu nie mógł zdradzić tajemnicy swego wynalazku i niedawno umierając, zabrał ją z sobą do grobu.

Przed laty 70-ciu mniej więcej Włoch, nazwiskiem Luigi Taranti wynalazł szkło kolorowe, w rodzaju tego, jakie fabrykowali Fenicjanie. Wszystkie najpiękniejsze witraże włoskie sporządzone są ze szkła wynalezionego przez niego. Gdy pewnego dnia znaleziono go martwego w jego pracowni okazało się, że nikt nie znał sposobu fabrykowania tego szkła i mimo najdokładniejszych analiz nie udało się nikomu ustalić jego składu chemicznego.

Również dr. Herbert Franklin z Chicago wynalazca fotografii o naturalnych barwach, która cieszyła się niesłychanym powodzeniem stał się ofiarą swego wynalazku. Pewnego dnia, przy wywoływaniu swych płyt, zaczął się śmiertelnie i tajemnica jego również zginęła nazawsze, dopóki jej ktoś inny nawowo nie odkryje.

— 000 —

Gdy budujesz dom...

Gdy budujesz dom — chciałbyś, aby wszystko wypadło jaknajlepiej. Kładziesz podmurówkę trwałą, z cegieł, spojonych dobrem wapnem, aby dom twój stał mocno, jak się patrzy. Drzewo wybierasz suche, zdrowe, aby nie miało grzyba. Belki i krokwie dajesz mocne, grube, ściśle je spajasz, aby cały szkielet domu trzymał się mocno. By go lada burza nie roztrzęsła. Myślisz wtedy przecie, że nie tylko dla siebie dom ten stawiasz. Tam się wychowają Twoje dzieci, stamtąd w świat wyjdą, na swoje, tam swoją starość spędzisz, a potem, po dłuższym Twoim życiu, będzie tam dalej mieszkał Twój syn ze swoimi dziećmi, będą prowadzili dalej gospodarstwo, aby ją swoim następcom przekazać. Musi to być zatem dom stosowny, dogodny, trwały, ciepły, bezpieczny, musi przetrwać lat dziesiątki.

Ale jeden błąd wielki błąd popełniają ludzie na wsi. Oto kryją dom najbardziej nietrwałym materiałem, jaki sobie wyobrazić można, słomą. I jakże tu można mówić o trwałości domu w takim słomianym kapeluszu? Dobrze to w Afryce, gdzie nie ma ani deszczu, ani śniegu. Ale w naszym mroźnym i mokrym, deszczowym klimacie słomiana strzecha nie zabezpiecza domu. Setki lat temu, kiedy wieś nie znała blachy cynkowej słoma była darmowym materiałem zawsze pod ręką i od biedy służyła za dach. Ale dzisiaj, kiedy w każdym miasteczku dostać można ile kto chce taniej cynkowej blachy — kryć dalej dach słomą — to poświęcać dom i rodzinę ogniewi.

Może mi ktoś odpowiedzieć „słoma nie kosztuje, a blacha zawsze kosztuje“. Zapewne, słoma własna nic nie kosztuje, ale pomyślcie, ile będzie kosztowało wybudowanie nowej chałupy, skoro tę poświęcamy na pastwę ognia, dając słomę dachu na podpalkę. Nie oplaci się to napewno. Dopiero dach kryty blachą cynkową daje zupełne bezpieczeństwo ogniowe, bo blachy cynkowej ogień się nie ima. Szanujcie więc swoje dobro i kryjcie dachy swoich budynków blachą cynkową. Ani gonty, ani papa, ani dachówka — nie dorównają w cenie i trwałości blasze cynkowej. A o słomie — to niema co mówić.

— 000 —

Wiec, na którym nie wolno było... kłamać.

Anglicy miewają doskonale pomysły. Na oryginalny i zasługujący na jaknajszersze naśladowanie pomysł wpadł dyrektor jednej z fabryk w Yorkshire. Ponieważ wśród miejscowych laburzystów kolportowane były tendencyjne wiadomości o rzekomym dobrobycie mas robotniczych w Rosji, zaproponował on urządzenie na ten temat wiecu dyskusyjnego z tem, że każdy z mówców obowiązany będzie mówić prawdę i za każde stwierdzone przez arbitra kłamstwo będzie płacił jeden funt szterlingów kary. Przywódca laburzystów przyjął ten warunek i niezwykle wiec doszedł do skutku.

Inicjator, będący zdecydowanym przeciwnikiem bolszewizmu, przedstawił położenie robotników w Rosji w spokojnej formie, ale druzgocąc brednie sympatyków komunizmu. — Przywódca laburzystów miał niezwykle trudne zadanie, ponieważ jednak musiał mówić tylko prawdę, więc przemówienie jego wypadło blade i nikogo nie mogło przekonać.

Szkoda, że to było w Anglii.

Drobne warsztaty wolne od podatku obrotowego.

Donosiliśmy w swoim czasie, że Sąd Najwyższy orzekł, na skutek skargi jednego z podatników, że pracowni i zajęcia rzemieślnicze, prowadzone przez właściciela przy udziale jednego członka rodziny lub jednej osoby najemnej, wolne są od podatku od obrotu i od obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego (patentu).

Pomimo tego orzeczenia władze skarbowe ciągały takie przedsiębiorstwa do powyższych opłat i obecnie dopiero ministerstwo skarbu wydało okólnik (L. D. V. 537/430), w którym powiedziane jest wyraźnie, że wobec takiego stanowiska Sądu Najwyższego władze podatkowe nie powinny postępować przeciwnie, przyczem okólnik dodaje, że jeśli prócz pracowni (warsztatu) właściciel takiej pracowni prowadzi poza lokalem, w którym mieści się pracownia, zakład sprzedaży („sklep“) wyrobów własnych, to wówczas na ten zakład handlowy winno być wykupione świadectwo przemysłowe i opłacany podatek od obrotu.

Pisanie podań.

Zdarza się niejednokrotnie po wsiach, iż zbyt gorliwi policjanci żądają rejestracji od osób, które znając sposoby pisania podań, piszą je nieraz

swym znajomym w charakterze usługi grzecznościowej. Żądanie takie jest bezprawne, bo według orzeczenia Sądu Najwyższego pisanie podań nie wymaga żadnego zezwolenia władz, a pociąga za sobą obowiązek opłacania podatku przemysłowego tylko wtedy, jeżeli ma to miejsce w warunkach odpowiadających pojęciu prowadzenia biura podań, a więc jeżeli ktoś tem zajmuje się zawodowo i dla zarobku.

WESOŁY KACIK.

MIEDZY NARZECZONYMI.

Miła (placząc): Falszywym jesteś, złamałeś przyrzeczenie, które mi dałeś, gdzie twoje słowo?

Olek: Nie płacz kochanie, dam ci drugie, jak ci potrzeba.

W SZKOLE WIERTNICZEJ.

Bronek (kandydat na wiertacza): Wiesz co, kolego, nas w szkole uczą elektrotechniki, maszynoznawstwa, wiertnictwa i wiele innych niepotrzebnych rzeczy.

Wladek: Dlaczego niepotrzebnych, przecież nam ty'ko to w pracy potrzebne.

Bronek: Teraz w wiosennej porze, kierownictwa wymagają na kopalni, ażebyś umiał grządkę kopać, kartofle sadzić, krowy paść, a tu nas wcale tego nie uczą!

NIEMA RADY.

— Doradźcie mi kumo, co ja mam począć, mój mąż jest niewierny, zdradza mię i hula z innymi.

— Odpłacać mu temsamem.

— Ach! Poczynalam i tak, ale to nie robi na nim żadnego wrażenia.

A. P.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Fr. Laskowski: Obowiązkiem posła jest tak mówić i działać, aby z tego wynikał pożytek dla Polski. Poseł powinien szerzyć wiarę i otuchę, a nie zwątpienie i niechęć. Można i najboleśniejsze sprawy przedstawiać tak, aby zgromadzenie potępiło jednostkę, ale nabrało jeszcze większej miłości dla Polski. Jeżeli po wiecu rozchodzą się ludzie rozgoryczeni i przejęci niewiarą w pomyślność Polski, to dowód, że poseł mówił szkodliwie. Tak było w Strzyżowie, dlatego raczej pominąć milczeniem. Cześć. — Gościński Fr.: 2 dol. otrzymaliśmy. Zapłacone do 27 V. 931. — Sojka J.: 2 dol. nadeszły. — Koziol Fr.: 5 zł. zapisano. — Józefczyk Szcz.: 2.50 wystarczyły załedwie do 1 XII. 929 r. Prosimy o odnowienie celem uniknięcia wstrzymania dalszej przesyłki. — Necki Wi.: 10 zł. otrzymaliśmy. Dziękujemy. Marzec T.: Ostatni raz posłał Brat Pański z Ameryki pół dolara w styczniu 929 roku. Wystarczyły do 1 I. 930. Prosimy o odnowienie. — Machowski K.: List doręczyliśmy według życzenia. — Migielski M.: Korespondencje pisane powinny być na jednej stronie arkusza i atramentem. Prosimy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

ODPOWIEDZI I ZAWIADOMIENIA P. STACZKA podamy za tydzień.

— 000 —

Przepisy o rejestracji inwalidów.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozślało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że referaty inwalidzkie przy starostwach obowiązane są rejestrować wszystkie osoby, zgłaszające w ustawowym okresie czasu rozszczenia do zaopatrzenia z tytułu inwalidztwa, nawet gdy podania ich nie są zaopatrzone w odpowiednie dokumenty. Podania te winny być następnie rozpatrzone przez odpowiednie komisje pierwszej instancji.

W tymże okólniku ministerstwo wyjaśnia, że zasadniczo odmowne załatwienie podań przez komisje winno mieć miejsce m. in. w wypadkach, gdy zaopatrzenia domagają się: 1) inwalidzi armii zaborczych, nie posiadający obywatelstwa polskiego, 2) inwalidzi przedwojenni, 3) inwalidzi z wrogich państw formacyj wojskowych

— 000 —

Inwalidzi nie otrzymują budulca.

Z kół inwalidzkich donoszą nam, że od dwóch lat wniosły Władze centralne ułatwienia w nabywaniu przez inwalidów drzewa opałowego, jak i budowlanego.

Mimo tego zarządzenia, widząc ciężką sytuację osadników — inwalidów, odniosły się towarzystwa, opiekujące się inwalidami, do Ministerjum z prośbą o wyjątkowy przydział ulgowy materiałów budowlanych, spodziewając się, że w okresie tak dotkliwego kryzysu rolniczego, Władze centralne zrozumieją palące potrzeby inwalidów, osiadłych na roli. Niestety, przyszła odpowiedź odmowna, oddalając prośby inwalidów — rolników. Czyż nawet w tym wyjątkowym okresie ruiny rolnictwa, nie zasługują inwalidzi na pomoc?

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

I. RAKÓW, Szewska 13/PI L

wysła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 23 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.,

Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl

„Gre Reskopf“ patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek

słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-

lingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł.

dżamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610



PRAWIDŁOWA DROGA DO PRZYWRÓCENIA ZDROWYCH NERWÓW



Chore, wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelję zdrowia

zupełnie darmo

wszystkim, zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań, dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej, dającej ukojenie broszurki.

Niech się każdy przekona, iż nie obiecuję nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych dni

zupełnie gratis

tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta

ERNST PASTERNAK, Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13, Oddział 328

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1327

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.



Zł 5.75

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za użytą CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ płacą huty górnośląskie 50 proc. jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy CZYSTEJ BLACHY CYNKOWEJ jest o 10 proc. lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie:

Biurowo Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej w Katowicach, ul. Marjańska 11. Telef. 12-61 i 7-73.

Sklep w dobrym miejscu, z powodu choroby właścicielki zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia, przy kościele, z wyszynkiem. Zgłoszenia: Sklep Polski, Zofia Możdżanowa, Mięksisz Nowy (poczta w miejscu).

Do sprzedania gospodarstwo 10 1/2 morga gruntu z obszaru dworskiego, pierwszej klasy, równina, koło kolei. Zabudowania w dobrym stanie pod dachówką. Inwentarz żywy i martwy. Od miasta powiatowego Strzyżowa 2 kilometry przy szosie. Cena 5.500 dolarów. — Wiadomość: Józef Bryda, Żarnowa, Strzyżów. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

Władysław Franciszek unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sanok, urodzony w r. 1902.

Franciszek Kilar unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok.

Piękną parcelę 2-morgową sprzedam, Krosno, skrytka poczt. 15.

Zaraz do sprzedania 14 morgów ziemi, budynki, żywy i martwy inwentarz z zasiewami. Cena przystępna. Adresować: — Piotr Leńczowski w Żyrardowie, poczta Dębica.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl, na imię Jan Klamut, w Malinówce, pow. Brzozów.

Edward Kwolek ur. w r. 1903 unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl.

Jaśnie Wnemu Panu Drowi Marcinowi Knoblowskiemu z Ciężkowic, powiat Grybów, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby zapalenia stawów i za niezwykłą troskliwość i dobroć, z jaką odnosił się do mnie, składam Bóg zapłać! Gazda Józef, Zagórzany.

Nie trzeba się wstydzić, lecz ratować!

Jeżeli komu się zrobiła gula (wypęk) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło doń, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życie i zdrowia zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż ruptyrowy od bandażysty:

M. L. POLACZEK w Samborze 55.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, zajęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaż przepuklinowy, czy ruptyrowy o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20.

W Pan POLACZEK, bandażysta w Samborze.

Przysyłam resztę należności z równoczesnym serdecznym podziękowaniem, gdyż na skutek należytego dostosowania, zostałem wyleczony, niechaj Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Z poważaniem

Ks. M. JEDMAK.

16/1. 1929. Nahujowice, p. Drohobycz.



Dachówka asbestowo-cementowa „EVERITAS“

jest

ogniotrwałą, nieprzemakalną i odporną na mrozy i upały!

Chroń siebie, rodzinę, dobytek i w pocie czoła zebrane plony przed

ogniem,

deszczem, śniegiem

i zawieruchą!

Zrzuć z dachu Twego słomę, gonty i papę, a pokryj „EVERITASEM“

Po wielu dziesiątkach lat „Everitas“ ochroni Cię będzie tak dobrze jak w pierwszym dniu!

9 płyt potrzebnych na pokrycie 1 m kw. waży zaledwie 12 kg.

Dokładne oferty i próbki wysyła

Fabryka dachówek „EVERITAS“

Kraków

Zabłocie 37.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, opuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomitą i sławną, wypróbowaną w kilkuset szpitalach środek do naclerania

≡ Skutek ≡

nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡

pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

3 flaszki prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769